

H 73 94

ZYWOT
PIOTRA ŁAGOWSKIEGO

PULKOWNIKA WOJSK POLSKICH

Z PORTRETEM

opisał Leon Stempowski



Paris

DRUKARNI I LITOGRAFII, MAULDE I RENOÜ,
PRY ULICY BAILLEUL, 9-11.

1845

Cena Exemplarza, 75 centymów.

Stempowski L. - Zywot



1774



1843

PIOTR LUDOMIR ŁAGOWSKI

POŁKOWNIK WOYSK POLSKICH



WYDAWCA Z DUBIEŃTÓW
Biblioteka Narodowa

dlh. 238 272 59. 733

D-CPJN/94



W: Hd

VI

ZYWOT

7397p

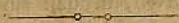
PIOTRA ŁAGOWSKIEGO

Pułkownika Wojsk Polskich.

wypisał Leon Stempowski

W każdym narodzie, a tém bardziej w narodzie ujarzmionym, gorąca i niezém niezachwiana miłość ojczyzny, jest najpierwszą cnotą, najpierwszą powinnością obywatela.

.....



Niedawne przeniesienie zwłok ś. p. Piotra Łagowskiego do grobu na wieczność zakupionego, i uczczenie skromnym tułaczym pomnikiem, odświeżyło pamięć o nim w umyśle rodaków. Mówcy przemawiający w czasie tego obrzędu, oddali cześć jego zastugom, dotknęli główniejszych rysów jego życia; ale wymowa w chwilach tego rodzaju nie może się wdawać, we wszystkie szczegóły i daty chronologiczne; przemawiając do uczucia i serc poruszonych widokiem grobu, unika zimnych opowiadań, i rozbiorów właściwych historii lub biografii.

Przejęci szacunkiem dla zasług zmarłego, mając sobie udzielone wszystkie prawie jego pamiętniki i notatki, nadto znając zbliska zmarłego, postanowiliśmy dopełnić tej powinności, która nam tém się konieczniejszą zdawała, że dotąd nigdzieśmy nienapotkali Biografij Łagowskiego, ani w zbiorze stu Polaków Straszewicza, ani w Biografiach P. Sarrut — w których żywoty wielu Polaków skrócone zostały. — Biorąc na siebie ten obowiązek, pragnęliśmy oddać należną cześć zasługom i cnocie zmarłego. Staraliśmy się jedynie dopełnić obowiązków serca i sumienia. Z tém większą ufnością wzięliśmy się do wykonania tego przedsięwzięcia, bo życie Łagowskiego niebyło wypełnione świetnemi i głośnemi czynami; Łagowski nie miał zręczności znajdowania się w trudném stanowisku wpływania na losy Narodu, tyle za sobą pociągającego odpowiedzialności. — Ciche jego zasługi i skromna sława ułatwiła naszą pracę; niewiele jednak ludzi do którychby bardziej mogła się stosować myśl na zagłówek do tej biografij wzięta, bo niewiele jest takich którzyby gorliwiej i wytrwalej od niego kochali Ojczyznę.

Piotr Ludomir Łagowski, urodził się na Wołyniu, blisko Lachowiec w *Zernikowcach*, (jak się zdaje) około roku 1774, z Ojca *Alexandra*, Pułkownika Artylerji Saskiej. W młodych już latach okazywał Łagowski chęć do sztuki wojennej; pierwszych jęj początków udzielał mu Major artylerji *Jasiński*, później tyle sławny w dziejach naszych Jenerał.

W 1792 r. zaciągnął się Łagowski do brygady jazdy Gerlicza i znajdował się z nią w bitwach pod Zielenkami i Dubienką. 28 lipca tegoż roku, jako namiestnik Kawaleryi Narodowej odznaczył się w bitwie pod Markuszowem, w której pięć razy ciężko ranny, przez Xięcia Józefa Poniatowskiego naczelnie dowodzącego, na placu bitwy krzyżem Wojskowym, *Virtuti Militari* ozdobiony został.

Przystąpienie Króla Stanisława do Konfederacji Targowickiej, w brew wykonanej przysiędze bronięcia ustawy 3^o Maja, położyło koniec tej wojnie, która pod innym królem, i w innych okolicznościach, niepodległość Polski zabezpieczyć była mogła. Józef Xiąże Poniatowski, Kościuszko, Mokronowski, Wielhorski, Zajaczek, i przeszło 200 officerów oburzonych tą podłością króla, podali się do dymissyi w Kozienicach, a wojsko narodowe na garnizony rozestano.

Brygada w której Łagowski służył udała się w Kijowskie, gdzie pod dowództwem Perekladowskiego, w Korsuniu garnizonem stała. — W tym to właśnie czasie związek patryotyczny Cywilno-Wojskowy przez Jenerała Działyńskiego zawiązany został w Kijowskiem, do którego pierwsi obywatele kraju, a między innemi Sędzia Bukar, Opat Ochocki, Ojciec zmarłego Alexander Łagowski należeli. Celem tego związku było porozumienie się obywateli z wojskowemi dla zrzcucenia jarzma moskiewskiego. Po odkryciu tego związku, Katarzyna tysiące ofiar na Sibir wysłała; w liczbie tych znajdował się 85 letni starzec Ojciec Łagowskiego, którego znaczny majątek w gotowiźnie, sprzętach, dobytku, i licznych remanentach, zabrany przez Moskwę, do zupełnego upadku liczną rodzinę Łagowskiego przyprowadził.

W 1794 r. Kościuszko daje hasło w Krakowie do nowego powstania. Ta błoga wiadomość lotem błyskawicy rozeszła się po wszystkich Polski krańcach; wierni jęj Synowie, pomimo nadzwyczajnych przeszkód przez wojska moskiewskie stawianych, śpieszą łączyć się z Naczelnikiem. — Nasz Łagowski niebył ostatnim; łącznie z przyjacielem swym Kuźmińskim (przeciwy woli dowódczy) uprowadzili pułbrygady jazdy z 870 koni złożonej; a przebijając się kilkakrotnie przez linije nieprzyjacielskie, połączyli się w Kobryniu z dywizją Generała Sierakowskiego. Generał ten wynagradzając młodych dowódców odwagę, Porucznikami ich mianował. W krwawej bitwie pod Krupezcami, przeciwko złączonym siłom Suwarowa, gdzie Wojsko Polskie wielkiego męstwa dało dowody, i o znaczną Moskałów przypawiło stratę, Łagowski dowodząc znaczną częścią jazdy, znowu kilka razy

ciężko ranny, z placu bitwy uniesiony, do Lazaretu Warszawskiego odesłany, nie mógł mieć udziału w następnych bitwach; na łożu boleści w Warszawie, w pośród udręczeń serca patrzeć musiał na rzeź Pragi. — Po upadku rewolucyi 1794 r. kiedy szczątki Wojsk naszych rozwiązane zostały, Łagowski jeszcze z ran nie- wygojony, schronił się do Turcyi w nadziei dostania się do Legio- nów, gdzie lat kilka z kolegami swemi tułał się, niemogąc do- piąć zamiaru swego. Towarzyszami tułactwa jego byli, Jaśniński, obywatel z pod Tomaszowa, Mykita, Kuźmiński, Kondracki, Kiesielewski i młody chłopczyk Jaś, kuzyn żony tego ostatniego. Wrócił nareszcie w domowe progi; tam zastał matkę obciążoną wiekiem wśród licznej rodziny w przykrém położeniu z powodu konfiskaty majątku przez Moskali. Przedsięwziął więc, (zapew- niwszy wprzód dla matki i rodziny przyzwoite utrzymanie), zająć się handlem zbożowym do Odessy. Bóg pobłogosławił dobremu Synowi, bo na tém przedsiębiorstwie tak znacznie zwiększył ma- jątek, iż folwarczek z kilkoma włościanami w okolicach Zwiąhła wzięty wprzód w dzierżawę, zabezpieczył dla matki swojej i ro- dziny na dziedzictwo, który do dziś dnia w posiadaniu siostry zmarłego zostaje. — Lecz zbliżała się pora odrodzenia się Ojczy- zny w wydanej wojnie Prussom przez Napoleona; opuścił więc dobrą matkę którą szanował, uwielbiał; i umieszczonym został w drugim pułku Ulanów, w stopniu Kapitana w roku 1806: odtąd służył świętej sprawie Narodu i dzielił losy walecznych Wojsk Polskich z niemałą dla siebie chwałą. Odbył kampanje Pruską, Austryacką, Moskiewską i wojnę w 1813 i 1814 r.

W wojnie 1809 r. Łagowski walcząc z Austryakami, ciężko w głowę ranny pod Grochowem, do Lazaretu Płockiego odesłany został. W ciągu miesiąca Maja tegoż roku, Austryacy starali się bezskutecznie, w różnych punktach przeprowić się na prawy brzeg Wisły. Udało się im na ostatku dnia 13 Maja podejść i zabrać posterunek złożony z 320 ludzi piechoty, osadzony na Wyspie Tokary na przeciw Płocka, w celu przeprowienia się przez Wisłę, i zajęcia tego miasta. — Korzyść ta niespodzianie odniesiona przez Austryaków, robi postrach i zamieszanie w mieście: — dowódzący tam Hauke wraz z innemi opuszczają Płock; lecz prefekt tam-

tejszy Raymund Rembieliński niestraci nadziei obrony miasta, i dnia 14 Maja wzywa Łagowskiego (który się tam z ran odebra- nych pod Grochowem leczył), aby stanął na czele obrońców; niestraci tenże ani chwili czasu, i ze zwykłą sobie wymową (obiegłszy wszystkie sale napelnione choremi i rannemi), zachęca w Imię Ojczyzny wojskowych kolegów do łączenia się z nim i do wyparcia nieprzyjaciela. Nadto udaje się do Prefektury i Trybu- nału, zbiera ochotników cywilnych i nieliczną tam znajdującą się Milicyą; a wzięwszy co się mogło pomieścić na dwa statki, resztę zaś piechoty i ochotników osadziwszy na przeciwległej Tokarom wysepce, pod strzałami dział i ręcznej broni nieprzyjacielskiej, przeprowia się na zajętą wyspę Tokary i zmusza Austryaków do opuszczenia onęj, zadawszy im ciężką klęskę w zabitych, rannych i zabranych w niewolę. — W tej rozprawie nieprzyjaciel utracił nadto dwa działa, które wraz z ludźmi zatopione zostały. Gazety Warszawskie z owego czasu opisują tę świetną korzyść odniesioną nad nieprzyjacielem; — a General Soltk w dziele swem — « *Relation sur la Campagne de 1809 en Pologne* » obszerniejszą o tym wypadku na karcie 248 i następnych daje wiadomość. — Nadto Prefekt tameczny i razem Intendent generalny Galicyi, Raymund Rembieliński, przedstawiając ten chwalebny czyn Kapitana Łagowskiego Pułkownikowi Tyszkiewiczowi do- wódcy pułku do którego on należał, prosi tegoż Pułkownika, aby zawiadomił o tém Naczelnego Wodza; dodaje przytém, że będąc obecnym świadkiem mężstwa i przytomności umysłu Kapitana Łagowskiego, czuje się w obowiązku wydać mu najchlubniejsze świadectwo.

W wojnie 1812 roku z 5 korpusu Polaków, Dywizja Dąbrow- skiego dnia 13 Sierpnia z Mohylowa nad Dnieprem, oddzielona została dla obserwowania korpusu Generała Hertela pod Mozyrem i Bobrujskiem. Generał Dąbrowski wyparł nieprzyjaciela ku Mo- zyrowi; a posunawszy się do Słucka i Hłuska, z Swisłoczy obser- wował Bobrujsk po obu stronach Berezyny. Wysłał w przedniej straży kompanją 14 p. piech: pod dowództwem Kapitana Jana Le- dóchowskiego i z kawalerji Kapitana Piotra Łagowskiego dla cią-

głego niepokojenia nieprzyjaciela i przecięcia komunikacyi z fortecą Bobrujskiem. Długo zajmując posterunek tak trudny, mieli nasi sposobność (a między niemi Łagowski), okazać dowody mężstwa i zimnej krwi w boju; lecz gdy Xiążę Szwartzenberg przez zdradę czy nieczynność swoją, dozwolił połączyć się Tormansowowi z armiją Czyczagowa i zostawił wolną drogę do Mińska i Borysowa; natenczas Dywizja Dąbrowskiego w skutek odebranego rozkazu od Napoleona, pospieszyła bronić przeprawy pod Borysowem. Po mężnej lubo bezskutecznej obronie szańca przedmostowego (przez walecznego K. Małachowskiego z pierwszym półkiem p. l.), Dywizja Dąbrowskiego przeszła pod dowództwo Marszałka Oudinot, który pierwszy przeprowadził się pod Studzianką przez Berezynę, wraz z Polakami zasłaniał przeprawę armii francuzkiej, ciężką staczając bitwę z Czyczagowem pod Brylową. W tej bitwie która zaszła 26 Listopada, Łagowski dowodząc szwadronem ułanów, ciężko w prawą stronę ranny, cały dzień (pomimo udzielonego pozwolenia aby się oddalił z placu), nieustąpił i następnych dni przy przeprawie, w ciągłym boju z nieprzyjacielem został, aż do zajęcia i zniszczenia mostów Zemblińskich przez wojska nasze.

W kampanii 1813 r. Łagowski jako szef szwadronu 2. pułku ułanów miał sobie powierzone strzeżenie lewego brzegu Elby od Wartemburga aż do szańca przedmostowego twierdzy Wittemberg. Utrzymywał dzielnie to stanowisko z mniejszą nierównie od nieprzyjacielskiej siłą; ale kiedy Wittemberg został obleżonym, Łagowski niemogąc już być czynnym z jazdą swoją, prosił aby szwadronowi jego pieszo na wałach walczyć dozwoloném było. Pozbierał broń ręczną po rannych i zabitych, i nie mało się przyczynił do obrony twierdzy. Wycieczka nawet piesza, wykonana przez oddział jego szwadronu pod dowództwem podporucznika Kwiatkowskiego dokonała zwycięstwa. Za ten czyn Łagowski, na przedstawienie Gubernatora Wittemberga, przez Napoleona kawalerem Legii Honorowej ozdobiony został. Resztę kampanii wraz z wojskiem polskiem odbył, towarzysząc do ostatka upadającemu Napoleonowi.

Za królestwa kongressowego Łagowski był Podpółkownikiem w pierwszym pułku strzelców konnych. — Prześladowania W. X. Konstantego niepozwoliły mu długo w czynnej pozostać służbie; podał się więc w 1818 r. do dymissyi i w wiejskiem gospodarstwie szukał wypoczynku — Trzymał dobra rządowe Drugnią w Sandomijskiem i Czyżów w Krakowskiem, starając się włościanom tych dóbr osiadać ich niedolę; przychodził potrzebny z pomocą i pociechą; zajmował się nawet często wyszukiwaniem rozrywek i zabaw dla uprzyjemnienia życia ludowi wiejskiemu znużonemu trudami i ciężką pracą. Chociaż znacznie stracił na tej dzierzawie, zyskał jednak imię dobrego Pana i Ojca tych włości. — Czynny jego umysł, a nadewszystko to szlachetne przywiązanie do Ojczyzny, które mu na nieszczęścia kraju spokojnie patrzeć nie dały, wywołały Łagowskiego na pole nowych walk, nowych cierpień i katuszy, w których się pokazał z równem mężstwem i chwałą jak w poprzednich bitwach o niepodległość naszą odbytych.

Jeszcze w roku 1813, w miesiącu Sierpniu, gubernator Wittemberga Generał dywizyi P. Lappoye wielki przyjaciel Polaków, nieprzewidując pomyslnych dla Francyi powodzeń, widział że kraj jego straci na potęgde i powadze; Polsce zaś pewny upadek rokował. Radził on przeto nieliczyć na niczyją pomoc, i wcześniej zażywać tajne patriotyczne związki, wciągać do nich generałów i wyższych officerów w celu zrzucenia z czasem ciężącego na Polsce jarzma. — W skutku tej rady danej Generałowi Bronikowskiemu, zavezwał tenże na poradę pułkownika Estkę, Malczewskiego, Cichockiego z piechoty, a z kawalerji Szefa szwadronu Piotra Łagowskiego. — Na radzie tej, postanowiono zaprosić Generała Dąbrowskiego na Wielkorządcę związku; lecz ten wymówił się w owym czasie i skłonił Generała Bronikowskiego do przyjęcia wielkorządztwa; sam zaś przyjął tylko urząd wielkiego oboźnego, twierdząc, że w razie zazdrości i potwarzy na Bronikowskiego, on będąc związany duszą i ciałem ze związkowymi, potrafi go obronić i utrzymać; w przeciwnym zaś razie nie mógłby go zastąpić, a przez to związek mógłby ucierpieć. — Przewidzenia Generała francuzkiego Lappoye ziściły się; sprzymierzeni zajawszy Pa-

ryż, unizające dla Francji dyktowali prawa. — Abdykacja Napoleona w Fontainebleau, postawiła Francją na stopniu podrzędnych państw w Europie; a wojsko polskie zostało na łasce sprzymierzonych; Alexander szczególnie obłudną układnością starał się przyciągnąć Polaków do siebie; do intryg zaś swych użył Jankowskiego Szefa szwadronu Gwardji Cesarsko-Polskiej; który za nikczemne swe zabiegi i intrygi od kolegów swych zdracą w owym czasie ogłoszony, dopiero w ostatniej naszej rewolucji jako Generał smutną zginął śmiercią. — Generał Dąbrowski po powrocie z Francji, przekonawszy się że chcąc odzyskać niepodległość narodu, na własne tylko siły liczyć powinniśmy, odnowił pomysł zrobiony w Wittenbergu w 1813 r. i dał początek związkowi patriotycznym, które później tak szeroko w kraju naszym rozgałęziły się. Łagowski mianowany Kommissarzem wielkiego obozu, był jednym z pierwszych związku członków; gotowość jego do wszelkich poświęceń, dawne zasługi, a nade wszystko owa żelazna moc charakteru, która go tak zaszczytnie odznaczała, zjednały mu wielki szacunek i zaufanie bez granic między związkowymi.

Na sessji dnia 14 Września 1814 r. w Warszawie, przy ulicy Freta, w mieszkaniu Generała Bronikowskiego, i nazajutrz przy ulicy Miodowej u Chauvot, mieli związkowi długie narady, z których wynikło: aby utworzyć wielki obóz z 12 kohort czyli namiestnikostw złożony. — Przy końcu tej sessji był przyjęty Major **** z Gwardji Alexandra, któremu polecono założyć kohortę Zadnieprzańską.

Generał Bronikowski wkrótce potem czując się słabym, zaraz na początku swęj słabości zwołał ośmiu namiestników, i podał Łagowskiego na Wielkorządcę. Wszyscy jednoznacznie dali głęsy za nim; a Generał Dąbrowski jako arcy-szef związku potwierdził wybór. Natychmiast po oborze, Łagowski dał polecenie ośmiu Namiestnikom zakładać kohorty na Ukrainie, Wołyniu i Podolu, i starać się zostawać w ciągłych stosunkach z głównym obozem w Warszawie, oraz w ścisłem porozumieniu ze związkowymi za Dnieprem.

Po zamknięciu łoż Wolno-Mularskich z rozkazu Alexandra w Warszawie, Major Łukasiński zakłada związek patriotyczny pod tytułem Wolnego Mularstwa Narodowego. — Był do tego po-

wodem Wierbołowicz Adjutant przy sztabie Generała Dąbrowskiego, który chociaż nie należał do związku Dąbrowskiego, słysząc jednak od tegóż o potrzebie związku, ogłosił że to się dzieje w myśl Generała; tak więc związek patriotyczny Łukasińskiego zajął miejsce pierwsze. — To zmyslenie Wierbołowicza, że poruczenie wyszło od Generała Dąbrowskiego, nadało wiele powagi i znaczenia nowemu związkowi w królestwie, i mogło się przyczynić do tego, że związek pierwiastkowy Dąbrowskiego nieodkrył się. Po przyjęciu do tego związku Generała Umińskiego na Bielanach, związkowi przybrali nazwę Kossynierów. Wyprawiono Oborskiego pułk: na Litwę, gdzie po salonach przy grze i zabawach, wielu do tego związku bez należnej ostrożności przyjmował. — Jednocześnie prawie, kiedy pierwiastkowy związek Dąbrowskiego rozszerzać się zaczął w prowincjach zabranych, Majewski kapitan czwartego pułku ułanów, gwałtownie bez wyboru, i zastanowienia się nad charakterem i zdolnościami ludzi, rozkrzewia w tych prowincjach związek Templarjuszów. Łagowski uwiadomiony o tem od swoich związkowych udaje się na Wołyni dla zaradzenia złemu; widzi się z Majewskim w Berdyczowie, wstępuje do tego związku, zmienia instytucją, pozwalając przyjmować damy, które starać się powinny o utrzymanie w czystości obyczajów, języka, i zwyczajów narodowych. — Tym sposobem z tajnego politycznego związku, przetwarza na moralno-narodowy, odwraca uwagę nieprzyjaznych badaczy, i to sprawia że patrzone na związek Majewskiego, bez zastraszenia i bojaźni. — Łagowski później, był delegowanym do porozumienia się z Pestlem na Wołyniu, ale nie przyszło do tego, iżby z nim w szedł w stosunki.

Śmierć Alexandra podała sposobność Moskalom, do wywieszenia chorągwi powstania. — Smutny koniec ruchu insurekcyjnego przez Murawiewa w okolicach Wasilkowa pod Kijowem rozpoczętego, oraz wybuch rewolucji w Petersburgu 1825 r. nagle stłumiony, przerwał chwalebne usiłowania Rossyan, i podał ich na pastwę zawziętości Mikołaja. — Surowe śledztwa wykryły niebawem istnienie Polskich związków, a więzienia Warszawy zapełnione zostały licznymi ofiarami; między innymi uwięziono Senatora Sołtyka, Grzymałę Wojciecha, Plichtę Jendrzeję, Ciechoskiego,

Krzyżanowskiego, oraz wielu innych. — Łagowski znajdował się natenczas w Kijowie: zaledwie wrócił do Warszawy, pochwycony był 15 Marca 1826 r. i w więzieniu u Karmelitów osadzony. — Zachowanie się Łagowskiego w więzieniu nową go okryło chwałą. Nieugięty jak skała, umiał znosić wszelkie cierpienia i męczarnie, na jakie się zawziętość Konstantego, Nowosieltowa, i Roźnieckiego zdobyć tylko mogła; nikogo niewydał i nikogo nieskompromitował. Nadto nie samem tylko prostem zaprzeczeniem siebie i przyjaciół zasłaniał; tak bowiem umiał w odpowiedziach wyrażać dobrać, że i przebiegły Rautensztrauch nic z nich wyciągnąć nie mógł, mistycznemi je tylko nazywając. — Indagacje komitetu śledczego te tylko wyznania z Łagowskiego wydobyły: 1) Że był Wolnym Mularzem i przyjęty do loży 1809 r. 2) Że należał do związku Templarjuszów przez Kapitana Majewskiego założonego, do którego przyjętym był w Berdyczowie 1820 r. po czem dodał: « Do żadnego innego związku mnie i krajowi memu nieprzystojnego, nienależałem, i nie należę » — Skazany na chleb i wodę, pozbawiony pościeli, Łagowski wytrwał w swem postanowieniu nie wydania współzwiązkowych; oburzony wszakże do żywego tak haniebnym obchodzeniem się, i zarazem z obawy aby surowszemi środkami przyniesiony, wyznał jakich nie poczynił, głodem śmierć swoją przyspieszyć postanowił; przez dni sześć nie w usta nie wziął, i już byłby skończył swoje cierpienia, gdyby zapewnienia Generała Kuruty, że Łagowski uznanym jest za niewinnego, i że wkrótce wolnym będzie, od zamiaru go tego nie odwiódł.

W 1827 r. wywieziony do Petersburga na konfrontacyą, z tą samą stałością odpierał wszelkie zarzuty; a jakkolwiek milczeniem swoim niezdołał odwrócić grożącego więznom Petersburgskim męczeństwa, tę przynajmniej miał pociechę, że się w niczem do ich smutnego nieprzyniósł losu. — Wykręślony z listy więźniów Królestwa, z pod indagacyi sądu Sejmowego wyjęty, własnej tylko swęj wytrwałości był winien, że go wraz z innemi z Królestwa niewywieziono; postanowił był bowiem, raczej życie swe skrócić, niż przemocy uleść. Jakoż gdy go chciano wywieść

z więzienia, zadał sobie nożem ciężkich ran kilka, tak że go musieli do czasu wyleczenia się w więzieniu zatrzymać; nastąpiło też wkrótce uwolnienie jego. Wypuszczony z więzienia po latach trzech, dnia 16 Marca 1829 r. smutny i bolesny przedstawiał widok; członki jego tak były wyschłe i pokurczone, że nie mógł się poruszać o własnej mocy; żołnierz na barkach wyniósł go z więzienia. — Dzięki staraniom doktorów że zachowali go na dalsze usługi Ojczyzny. — Osłabienie fizyczne w niczem przecież nienadwyżyło mocy duszy jego. Żadnych ofiar i pomocy od następczących się magnatów nieprzyjął; a kiedy Pułkownik Daszewski odniósł mu pałasz (jak się wyraził) z wyższego rozkazu; « Ja go, odrzekł Łagowski, nieprzyjmę; ten pałasz poświęcony » był w tylu bitwach, nie był nigdy w areszcie; dziś zhańbiony « nie może być przy boku moim. »

Rewolucya 1830 r. zastała Łagowskiego gotowym na usługi Ojczyzny. — Mianowany w Styczniu 1831 r. przez Dyktatora Pułkownikiem Gwardyi Honorowej, objął jęj dowództwo przy uroczystym obchodzie, na którym był obecny Chłopicki. — Później, na wyraźne rady Obywatelskiej Województwa Sandomirskiego żądanie, przybył do tegoż Województwa na Dowódcę nowo organizujących się szwadronów jazdy Sandomierskiej. — Gorliwy, poświęcający się, przyspieszał organizacyą; szybko też stanęły wyćwiczone przez Niego szwadrony, które wkrótce potem do boju wyprowadził. Obok tego obowiązku miał on inny (jak wspomnieliśmy wyżej), bo jednocześnie był Dowódcą Gwardyi Honorowej Dyktatora, i dla tego przebywał częścią w Warszawie, częścią w Radomiu; lecz przezornemi rozporządzeniami swemi niezaniebdał spełnienia obowiązków Dowódcy. Porozwiązaniu Gwardyi Honorowej, już tylko usposobieniem szwadronów jazdy Sandomierskiej zajęty, umiał sobie zjednać serca i zupełną ufność nowo-zaciężnych obrońców Ojczyzny. Powszechnie był kochany; łagodnością, przykładem osobistęj gorliwości, nazwyczaj w krótkim czasie nowo utworzone szwadrony do porządku, karności, i zręczności w sztuce wojennęj, jakich często dopiero po długich latach służby żołnierz nabywa. W miesiącu Lutym, kiedy dowodzący oddziałem Wojska

Polskiego w Sandomierskiem, Generał Dziekoński usuwać się raczej nieprzyjacielowi, niż mu opór stawiać zamierzał; Łagowski bezwzględnie na wojskową odpowiedzialność, właściwem użyciem usposobionych przez siebie szwadronów, stawiał mężnie opór natarczywie posuwającemu się naprzód nieprzyjacielowi. — Trzema szwadronami i zebranymi ochotnikami, pod dowództwem jego będącymi, przez dwa dni bronił zajęcia Radomia przeciwko oddziałowi wojsk Moskiewskich z 5000 ludzi złożonemu, pod dowództwem Xięcia Wirtemberskiego, który w pierwszej chwili powstania szeregi Polskie opuścił, i poszedł służyć Moskwie. — Niewsparty w danym odporze, cofnął się w okolice Suchedniowa; a niechcąc brać odpowiedzialności za działania Generała pod którego był komendą, złożył dowództwo Szwadronów jazdy Sandomierskiej; i dopiero po odwołaniu tego Generała objął znowu komendę nad niemi, i zaraz naprzód wyruszył. — Stosownie do własnego życzenia, przyłączony czasowie do korpusu Generała Dwernickiego, z jazdą Sandomierską znajdował się w potyczkach pod Kurowem, i Markuszowem: lecz po tej ostatniej potyczce odebrał polecenie ruszyć do Kazimierza nad Wisłę, pod dowództwo Generała Sierawskiego. Zawsze przejęty gorliwą dla Ojczyzny chęcią, pomimo odebranego rozkazu domagał się usilnie Łagowski, aby brygada jego w wyprawie Generała Dwernickiego na Wołyń, udział mieć mogła. Ta prośba niebyła przyjęta, i Łagowski do śmierci głęboki żal zachował, słusznie utrzymując, że gdyby korpus Generała Dwernickiego był silniejszy, nigdyby tak smutnemu nieuległ losowi. — Przebywszy Wisłę pod Puławami trzy tylko mając szwadrony, wyparł z Puław oddział Wirtemberga i do odwrotu przymusił tego, który nikczemnie kazał strzelać z harmat do pałacu w Puławach, gdzie sędziwa jego babka, jedynie płcią żeńską otoczona mieszkała; a niemiał śmiałości stawiać oporu nielicznym ale bohaterskim hufcom Polskim prowadzonym przez Łagowskiego. Niewątpliwie byłby Łagowski rozproszył cały ten oddział, gdyby dowodzący piechotą niespóźnił się z przybyciem za Łagowskim. Odtąd Łagowski, tychże szwadronów dowódzca, prowadził ich mężnie do boju w korpusach pod Generałami Dziekońskim, Dwernickim, Sierawskim i Ramorino, gdzie już brygadą dowodził.

W całym ruchu korpusu Generała Sierawskiego ku Lublinowi, w potyczkach pod Bełżycami, Babinem i na powrót w bitwie pod Wronowem, mężnie walczył na czele jazdy z dwunastu szwadronów złożonej; a w Kazimierzu, (gdzie położenie rozwinięciu się liczniejszej jazdy przeszkadzało), miał polecenie ułatwić przeprawę przez Wisłę cofającemu się wojsku (a). Później dowodząc brygadą pod Generałem Ramorino, znajdował się w potyczkach pod Gołębiem i Siennicą. Dnia 14 Lipca wezwany do Warszawy dla objęcia brygady po Generale Stryjeńskim, dowództwa tego nieprzyjął z powodu rozprzężenia brygady do najwyższego stopnia posuniętego. Wciągu oblężenia Warszawy i po upadku Stolicy ciągle należąc do Sztabu, wraz z wojskiem narodowem wszedł do Pruss.

Łagowski odbył siedm kampanij. Był w 21 bitwach, 19 razy ranny, wraz z innemi poszedł podzielać cierpki los wygnania. Niebył on obojętny na wszystkie zabiegi, starania i wysiłki w Emigracyi; cieszył się z postępu jaki ona robi w widokach socyalnych, a uwielbiał tych którzy przez śmiałe pomysły starali się wprowadzać w życie, zamiary swoje dla Polski. W ogólności chociaż nigdzie niebył stowarzyszony, sprzyjał jednak tym którzy mieli dążności liberalne, i pracowali nad naprawą błędów i wad narodowych. Wierny zasadom pierwszego związku patriotycznego, do którego od 1813 r. należał, starał się go w Emigracyi powiększyć. Niezaniebował też ze Związkwami w kraju byż w ciągłem porozumieniu; jakoż przystano do niego delegacya dla porozumienia się; przedstawiono usposobienia w kraju do powstania, i żądano aby przedstawić pewnym osobom (tu w Emigracyi i w kraju wpływ i znaczenie mającym), iżby te obmyśliły środki dostarczenia broni, a reszcie zostawili krajowi. Wahał się długi czas Łagowski w spełnieniu żądania Związkowych; na usilne jednak i ciągle nalegania delegowanych od Związku, udał się

(a) Obszerniejszy opis szczegółów tej krwawej wyprawy gdzie nasi, jeden przeciwko kilku przez dni trzy mężnie opór stawili, znajdzie czytelnik w dziele Mierosławskiego: *Histoire de la révolution de Pologne*, w Tomie 2 od karty 323 do k. 337.

do wskazanych osób, lecz pomimo najgorliwszych przedstawień, najsołenniejszych zapewnień, niemógł ich skłonić do śmiałych i stanowczych przedsięwzięć. Tak więc nadzieje i zamiary Związkowych spełzły na niczem, a Łagowski (jak to wyczytujemy w papierach jego), poniósł do grobu żal, że odrzuconą została pomyslna i jedyna może zręczność do powstania narodowego. (b) Zrażony tym wypadkiem, zniechęcony obojętnością pierwszych osób dla sprawy publicznej, a przytem obciążony wiekiem, zaczął upadać na duchu i zdrowiu; stał się podejrzliwym, cierpkim, a nawet nieznosnym dla najbliższych swoich przyjaciół. — Był to znak zbliżającej się śmierci, która też wkrótce nastąpiła, wydzierając z pośród nas rodaka, który od dzieciństwa, do ostatnich dni życia swego, poświęcając się z największą wytrwałością, zostawił przykład jak sprawie narodu i dobru publicznemu służyć należy.

Łagowski umarł w Paryżu dnia 25 Maja 1843 r. Dla braku funduszków został tymczasowo pogrzebany na smętarni Montmartre. Za staraniem jednak i wpływem przyjaciół, z funduszków składkowych w Emigracji, i nadesłanych z kraju, można było zakupić grunt na wieczność, zbudować grób i stosowny choć ubogi postawić pomnik.

Liczne zgromadzenie współtulańcy, i krajowców zaszczyliło obecnością swoją dnia 27 Czerwca b. r. obchód przeniesienia zwłok ś. p. Łagowskiego do grobu na wieczność zakupionego. — P. P. *Walenty Zwierekowski Deputowany, Sierawski Generał, X. Dąbrowski* przewodniczący obrzędowi religijnemu, i *Płichta Andrzej* współtowarzysz więzienia, były Radca Stanu, w wymownych i czułych głosach, przedstawiając słuchaczom rys życia Łagowskiego oddali cześć zasługom Jego, i zachęcali współbraci do naśladowania w wytrwałości.

(b) Całą tę okoliczność znaleźliśmy w papierach pozostałych zmarłego; sprawdzić jej ostatecznie niemamy sposobności, jak równie nie jest rzecz łatwa, sumiennie ocenić, czy chwila owa do powstania rzeczewiście była najwłaściwsza. — Polegając jedynie na charakterze i sumiennosci zmarłego, wzmiankę o tym wypadku i sąd o nim, zostawiamy światłu rodaków. i późniejszemu czasowi, który zwykle wiele niewyjaśnionych rzeczy wykrywa.

Zwłoki Łagowskiego złożone zostały na smętarni Montmartre w grobie na wieczność z r. 1845 pod N. 136, który jest położony na wzgórkę, przychodząc od wejścia głównego na prawo: na kamieniu grobowym zamieszczony jest napis następujący:

CI GIT

PIERRE LUDOMIR ŁAGOWSKI,

COLONEL DE L'ARMÉE POLONAISE

Chevalier de la croix militaire Polonaise, et de la Légion-d'Honneur.

décédé à Paris le 25 mai 1843.

C'est en mémoire de ses longs et distingués services, rendus à sa Patrie, que ses Compatriotes et Compagnons d'Exil lui ont érigé ce modeste tombeau.

PAIX ET MÉMOIRE A SES CENDRES.

Grób ten opatrzony jest opasaniem żelaznym. W głowie grobu postawiono na podstawie kolumnę strzaskaną, na której w laurze umieszczony jest herb Polski z napisem: MEMORIAE POLONORUM. (c)

Przez strzaskaną kolumnę postawioną nad grobem, chcieliśmy okazać smutny stan kraju naszego i nas wygnańców; kładąc zaś na złamanej kolumnie herb Polski w laurze, staraliśmy się dać poznać, że choć Polska obecnie jest uciśnioną, żyje jednak i żyć będzie zawsze chwałą swoją rycerską w pamięci ludów.

(c) W grobie tym (który dla zachowania oszczędności na cztery osoby zrobiono), umieszczono już zwłoki ś. p. rodaków, Posła Jana Olrycha Szanieckiego i Pułkownika Kaziemirza Paszkowicza.

Ani na chwilę przypuścić nie można, żeby zamiar oddawania czci zmarłym rodakom, (którzy się dobrze zasłużyli Ojczyźnie), i przechowanie ich pamięci następcom, mogło znaleźć rozsądnych przeciwników. Najoświecieńsze i najdziksze narody we wszystkich stronach świata i wiekach, święcie zachowywali i zachowują ten zwyczaj, dogadzający uczuciom serca, uczuciom przyjaźni, i pokrewieństwa; będący oznaką szacunku, wdzięczności, i poważania pojedynczych ludzi a niekiedy narodów. My wygnańcy, prócz naśladowania chwalebego zwyczaju, mamy jeszcze surową powinność oddawania czci braciom naszym, którzy całe życie poświęcili na usługi Ojczyźnie, dziś na obcej ziemi wśród nędzy i tęsknoty oderwani od rodziny, kończą smutnie i samotnie swój żywot. Do nas pozostałych należy, zamykać ich powieki, do nas należy, ile możność pozwala, uczcić ich zwłoki schronieniem przystojnym, uczcić, a nawet przedłużyć ich pamięć. Ten a nie inny był nasz cel, te były szczerze chęci nasze, które niewątpim że są wspólne wszystkim Szanownym Rodakom składającym tułactwo Polskie.

*Pisano w Batignolles pod Paryżem w miesiącu
Lipcu 1845.*

Leon Stempowski.



7397p

